

Anna Pospiszyl

Nieosobowe struktury wypowiedzeniowe w opowiastkach filozoficznych Józefa Tischnera

Prace Językoznawcze 3, 107-116

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Anna Pospiszyl
Olsztyn

Nieosobowe struktury wypowiedzeniowe w opowiastkach filozoficznych Józefa Tischnera

Impersonal predicative structures in Józef Tischner's philosophical tales

On the basis of syntactic structures excerpted from *Historia filozofii po góralsku* by Józef Tischner, types of impersonal constructions have been presented here. Their function in the text is basically to make generalisations about certain contents and to endow these with universal character. To a smaller extent, this syntactic type reflects the way of perceiving natural phenomena and human psycho-physiological experiences.

Wydana kilka lat temu książka Józefa Tischnera *Historia filozofii po góralsku* miała sporo recenzji¹, na ogół pochlebnych². Jest to, jak pisze recenzent, „gawędowa historia grecko-góralskiej przyjaźni z rozumem”³. Dzieje najważniejszych nurtów dawnej filozofii przedstawia J. Tischner w kilkunastu opowiastkach w formie konkretnych dialogów toczonych w konkretnym miejscu. Autor przywołuje nazwy znanych miast i wsi Podhala, podaje nazwy małych przysiółków, rzek i potoków oraz szczytów i pasm górskich. Monolog narratora często przechodzi w dialog z wymienianymi z imienia i nazwiska góralami, znanymi księdzu osobiście. Jednocześnie otrzymujemy obraz obyczajowości, mentalności i tradycji góralskiej.

Strona językowa utworu była na ogół pomijana lub charakteryzowana bardzo ogólnie⁴. W tekście (czytany czy słuchany) opowiastek zwraca uwagę

¹ Zob. np. A. Legeżyńska: *Bania z filozofią i nasionko*. „Polonistyka”, 1998/4, s. 239–241; S. Grygiel: *Wawruś, óni dobrze godajóm*. Nowe Książki, 1998/3, s. 9–11; A. Sporniak: *Diogenes Laertios z Łopusznej*. „Tygodnik Powszechny”, 1997/50, s. 13; J. Zychowicz: *Filozofia z Cepelii*. „Wiadomości Kulturalne”, 1998/4, s. 12.

² Wyjątek stanowi recenzja J. Zychowicza, op.cit.

³ S. Grygiel, op.cit., s. 9.

⁴ A. Legeżyńska pisze np.: „Filozofia i folklor przenikają się tu i stapiają w całość niezwykłą: frapującą językowym kształtem, pobudzającą myślową zawartością” – op.cit., s. 240, a S. Grygiel zauważa, że „język greckich filozofów był dla współczesnych równie dosadny w swojej prostocie, jak dla nas jest język Staska Nędzy...” – op.cit., s. 10. W. Czubernatowa, „gaździna ze wsi podhalańskiej”, ocenia książkę: „Napisana jest doskonałą gwarą, chciałam nawet powiedzieć, że ładną gwarą. Trochę łopuszańską, trochę staroświecką, a najpiękniej Tischnerowską” – W. Czubernatowa – *O, ten Tischner, ten Baranek Boży*. „Nowe Książki”, 1998/3, s. 8. Jedyne wg J. Zychowicza archaizacja utworu właściwy odbiór tekstu: „Dowcipna popularyzacja przeistacza się miejscami w wulgaryzację”.

przede wszystkim strona fonetyczna i leksykalna odzwierciedlająca podstawowe cechy gwary podhalańskiej. Interesujące są również konstrukcje syntaktyczne utworu, odwołujące się w dużej mierze do typów składniowych ogólnego języka potocznego.

Tu zwróć uwagę na pewien typ struktur składniowych charakterystycznych dla relacji potocznej, pojawiających się często także w interesującym nas utworze. Chodzi o tzw. zdania bezpodmiotowe, które były przedmiotem bliższego zainteresowania wielu badaczy⁵.

Autor *Historii filozofii* wykorzystuje takie struktury składniowe przede wszystkim w dwu funkcjach: 1) w celu uabstrakcyjnienia treści tekstu, 2) dla oddania sposobu odbierania i przedstawiania świata zewnętrznego oraz psychofizycznych przeżyć i odczuć człowieka. Ze względu zaś na pewne cechy fleksyjno-składniowo-semantyczne predykatu możemy tu wyróżnić: 1) zdania z predykatywem nieczasownikowym⁶ uniemożliwiającym połączenie z mianownikowym wykonawcą czynności lub podłożem procesu czy stanu, 2) struktury składniowe z formantem *się* jako wykładnikiem nieosobowości, 3) wypowiedzenia z orzeczeniem wyrażonym osobowymi formami czasowników, ale z niewypełnionym miejscem dla podmiotu, 4) konstrukcje, w których człon konstytutywny wyklucza osobowego agensa. Trzy pierwsze typy implikują osobowego sprawcę czynności⁷.

⁵ H. Koneczna nazywa takie struktury wypowiedzeniowe „zdaniami jednoczłonowymi” i omawia je w kilku obszernych artykułach, zob.: *Od zdań podmiotowych do bezpodmiotowych*. „Poradnik Językowy”, 1955, z. 8, s. 281–292; *O budowie zdania imiępana Paskowego słów kilkoro*. „Poradnik Językowy”, 1956, z. 9, s. 345–356; 1957, z. 1, s. 62–75; 1957, z. 3, s. 110–125; *Funkcje zdań jednoczłonowych i dwuczłonowych w języku polskim*. [W:] *Z polskich studiów slawistycznych. Prace językoznawcze i etnogenetyczne na IV Międzynarodowy Kongres Slawistów w Moskwie 1958*. Warszawa 1958, przedruk [W:] *Problemy składni polskiej*. Wybrał, ułożył i wstępem opatrzył A. M. Lewicki. Warszawa 1971, s. 60–92. W ujęciu porównawczym przedstawia te struktury A. Doros w pracy: *Werbalne konstrukcje bezosobowe w języku rosyjskim i polskim na tle innych języków słowiańskich*. Wrocław 1975. Sporo uwagi tego typu zdaniom poświęca również T. Rittel w książce *Kategorie osoby w polskim zdaniu*. Warszawa–Kraków 1985, zwłaszcza s. 110–128.

⁶ Jest to termin R. Laskowskiego, zob.: *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*. Pod red. R. Grzegorzczkovej, R. Laskowskiego, H. Wróbla. Warszawa 1984, s. 33–34. Z. Saloni stosuje określenie „czasownik niewłaściwy”, zob.: *Klasyfikacja gramatyczna leksemów polskich*. „Język Polski”, 1974, LIV, s. 3–13, 93–101, tu s. 99. Jodłowski nazywa je „czasownikami niefleksyjnymi”, zob.: *Polskie czasowniki niefleksyjne*. [W:] *Księga pamiątkowa poświęcona Profesorowi Doktorowi Zenonowi Klemensiewiczowi. W służbie nauce i szkole*. Warszawa 1970, s. 131–136, przedruk [W:] S. Jodłowski: *Studia nad częściami mowy*. Warszawa 1971, s. 83–90.

⁷ Zob. w związku z tym Z. Topolińska: *Kategoria osoby w języku polskim*. „Język Polski”, 1967, XLVII, s. 88–95, tu s. 93.

1. Zdania z predykatywem nieczasownikowym

Chodzi tu o wypowiedzenia z orzeczeniem wyrażonym zwerbalizowanymi wyrazami nominalnymi lub skostniałymi formami bezokolicznikowymi. Predykatywy takie jednocześnie informują o stosunku narratora lub rozmówców do przedstawianych treści, pełnią więc funkcję modalną i wskazują na powinność, konieczność, możliwość, niepewność bądź zdecydowanie, akceptację czy jej brak lub wyrażają inną ocenę treści zdania. Kategoria czasu, gdy treść dotyczy przeszłości bądź przyszłości, jest wyrażana analitycznie słowem posiłkowym *być* (w czasie teraźniejszym z reguły ulegającym elipsie), a tryb warunkowy partykułą *by*. Zwerbalizowane imiona mają różną łączliwość: konotują alternatywnie bezokolicznik lub określony przypadek zależny rzeczownika, mogą też stanowić nadrzędnik zdania podrzędnego. Rejestr zwerbalizowanych rzeczowników i charakterystykę ich łączliwości daje w swych pracach B. Bartnicka⁸.

Wypowiedzenia, w których zwerbalizowane nomen tworzy orzeczeniowe skupienie z bezokolicznikiem⁹, mają nierzadko charakter prawd ogólnych, wyrażają bezosobowo oceny zachowań ludzkich bądź są wskazówkami postępowania. W interesującym nas tekście w takich strukturach najczęściej występuje słowo *trzeba*, w wariancie gwarowym *trza*, w znaczeniu czynności pożądaney wyrażonej bezokolicznikiem: *Trza prowde pedzieć i nie skłamać* (150)¹⁰; *nie trza owijać w bawełne, bo trza prowde rzec* (85); *Na babe trza mieć sposób i już* (57); *Trza pobudować prawdziwe państwo* (106). Konotowane dopełnienie rzeczownikowe tego czasownika występuje w genetiwie: *Hrabiny mi nie trza* (100); *A jakiej cłekowi wiedzy trza?* (55–56). Może chodzić o codzienne, zwyczajne sprawy, a składnia służy przywoływaniu stylu gawędziarskiego: *Trza by dziś w tym miejscu jaki pomnik postawić* (26) i *...cegos mi jesce trza?* (69).

Znaczenie zachęty, zalecenia czy oceny pod względem opłacalności (niekoniecznie materialnej) wiąże się ze słowem *warto*, gwar. *worce*, występujące w skupieniu z bezokolicznikiem: *...naucył ludzi, co worce, a co nie worce wiedzieć* (55); *...patrzmy na to, na co patrzeć worce* (69); *Bo bezmyslnym życiem żyć nie worce* (65); *Takiemu to ani na pogrzyb nie worce iść* (123). Podobną

⁸ B. Bartnicka: *Konstrukcje typu „ciężko nieść”, „żał porzucić” w języku polskim*. „Prace Filozoficzne, 1972, XXIII, s. 103–112, tu s. 105–110 oraz: *Funkcje semantyczno-składniowe bezokolicznika we współczesnej polszczyźnie*. Wrocław 1982, s. 219–225.

⁹ Takie dwusegmentowe orzeczenie złożone z czasownika modalnego i bezokolicznika nazywa Z. Klemensiewicz „orzeczeniem skupionym modalnym”. Zob. *Studia syntaktyczne*. Wrocław 1967, s. 37. Zob. też R. Grzegorzycowa: *O konstrukcjach z bezokolicznikiem przyczasownikowym w języku polskim*. „Biuletyn PTJ”, 1967, XXV, s. 123–132 oraz H. Misz: *O pewnym rodzaju użycia bezokolicznika w dzisiejszym języku polskim*. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu MK w Toruniu. Nauki Humanistyczno-Społeczne”, z. 3. Filologia Polska II, Toruń 1960, s. 37–51.

¹⁰ Wszystkie cytaty podaję za tekstem J. Tischner: *Historia filozofii po góralsku*. Wyd. II. Dodruk. Kraków 1999. Cyfry w nawiasie wskazują na stronę tekstu.

składnię ma słowo *szkoda*, gwar. *skoda*, zawierające znaczenie przeciwstawne 'nie warto'. Konotuje ono formę bezokolicznika i bywa podsumowaniem jakiegoś wywodu: *A głupiemu szkoda godoć* (30); *Mądry wiy, a głupi nigda wiedziol nie bee. Szkoda gęmby drzyć* (44). Jako nadrzędnik dopełnienia rzeczownikowego predykatyw ten wyraża raczej emocje mówiącego, jak przykrość, żal: *Skoda cie Jędrus* (58); *Kie pudziemy z tela, to nos bedzie szkoda* (158). Podobnie jest w zdaniu złożonym: *Jakby świata nie było, toby było szkoda* (158). Zwerbalizowany przymiotnik *można*, gwar. *mozno*, informuje natomiast o przyzwoleniu lub jego braku, łączy się tylko z bezokolicznikiem, może być łagodnym wyrażeniem dylematu, gdy wystąpi w pytaniu retorycznym: *...cy ciała trza się stydzić, cy mozno się casym ciałym pokwolić?* (71), nieraz wprowadza zdanie podrzędne: *...żeby jemu się tak bars fciało rządzic, to tego ni mozno pedzić* (154).

Analogiczną łączliwość mają zwerbalizowane rzeczowniki *bieda* i *czas*. Pierwszy wyraża trudność, brak możliwości: *...co ik nawet bieda spamiętać* (85), a drugi wskazuje na odpowiedniość bądź nieodpowiedniość pory. Stasek Nędza swój stosunek do zmiany stanu kawalerskiego ocenia krótko: *...jesce nie cas, [...] juz nie cas* (7). Nieraz chodzi po prostu o przywołanie ludowego stylu gawędziarskiego czy językowy wyraz pewnego samodzyscyplinowania się narratora. Temu służy zwerbalizowany przysłówek *dość.. 'wystarczy'bee juz dość tego* (157); *Dość na tym, ze zabawiła [...] pore dni* (96).

Nacechowane modalnie są też skostniałe formy bezokolicznikowe: *słychać, widać, czuć* z wbudowanym w nich znaczeniem możliwości i potencjalności, a więc = 'można zobaczyć, spostrzec, zauważyć, usłyszeć, (wy)czuć, (od)czuć'. Odnoszą się one zarówno do doznań zmysłowych, jak i psychicznych, konotują dopełnienie w bierniku lub zdanie podrzędne dopełnieniowe. Na funkcjonowanie składniowe skostniałych form bezokolicznikowych zwraca uwagę wielu badaczy. B. Bartnicka włącza je do czasowników defektywnych i przedstawia ich łączliwość składniową¹¹. Omawia je również H. Koneczna, która uważa te formy bezokolicznikowe za orzeczenia najpełniej eliminujące podmiot, zaś agensa w strukturach z takim członem konstytutywnym cechuje według niej najwyższy stopień nieokreśloności¹². Czynności i stany są tu całkowicie oderwane od danych osobowych, a personalny wykonawca znajduje się poza polem świadomości mówiącego.

W opowiastkach J. Tischnera takie konstrukcje informują o doznaniach zmysłowych: *od wschodu widać było Pieniny* (152); *...słychać było: dzyń, dzyń* (28); *...w tej muzyce słychać, jako się nad Potokiem [...] spierają*. Najczęściej jednak odczuwaniu sensorycznemu towarzyszy analiza intelektualna: *Już od małego widać było, ze mendrol rośnie* (128); *Widać było i słychać tyz, ze różnica*

¹¹ B. Bartnicka: *Konstrukcje...*, s. 104–105.

¹² H. Koneczna: *O budowie...*, 1957, z. 1, s. 17 oraz 1957, z. 3, s. 121.

dźwięków brała się z różnicy młotów (28–29); *Słyszać harmonije przestworzy* (29); *Jakby tego, co Jasiek pomyślał nie było, toby było cuć, ze tego brakuje* (50); *Casem cuć ogień w sobie, we wnuku* (19); *Ka pomiędzy nimi prowadziwe męstwo cuć?* (153).

Innego typu orzeczeń bezokolicznikowych autor nie wykorzystuje.

2. Struktury składniowe z *się* jako wykładnikiem bezosobowości

Nieosobowemu wyrażaniu treści służą też formy 3. osoby sing. czasowników nierefleksywnych połączonych z zaimkiem *się* jako wykładnikiem nieosobowości¹³. Struktury takie mogą informować o czynnościach konkretnych czy zwyczajowych bądź powszechnie wykonywanych: *A na Orawe chodziło się wtedy koło wody* (16); *Nazbiyrałoby się ik jesce więcej, ale na razie wystarcy* (70);

Taką formę mają również zdania z podmiotem ergatywnym, w których realny agens występuje w formie celownika, a całość wskazuje często na pasywną postawę życiową rzeczywistego podmiotu lub jego dystansowanie się od czynności. Struktury te wskazują na bierny stosunek do własnych procesów myślowych lub woluntarywnych, sygnalizują niepewność, niejasność przeżyć psychicznych i są wyrazem subiektywnego stosunku do świata zewnętrznego. Podmiot jest wtedy przesunięty do roli dopełnienia¹⁴, por. przykłady: *A kie im się jeść chciało, to łapali ryby* (16); *Ta i dusy lepiej się siedzi w krzepkim cieie* (72); O własnej kondycji psychicznej jeden z bohaterów mówi: *Kie kacmorz za duzo ślebody do kielicha wleje, to cłekowi się w głowie pomiysło* (119). Nierzadko funkcję podmiotu pełni konotowane zdanie podrzędne: *Casym ino śniłyo mu się, ze...* (138); *Jednemu chłopcu się widzi, ze na całym boskim świecie jest ino jedna Margita* (31); *Nojpierwej widziało mu się, ze to może być wikary* (138).

3. Formy osobowe czasowników użyte w znaczeniu nieosobowym

Procesowi blokowania pozycji mianownika nie zawsze towarzyszą zmiany w postaci morfologicznej frazy werbalnej. Również formy prymarnie osobowe mogą mieć znaczenie nieosobowe, jeśli sprawca czynności jest nieokreślony lub uogólniony. Takie konstrukcje syntaktyczne, gdy orzeczenie wyrażone jest formą osobową czasownika, subiekt nie jest skonkretyzowany, choć nie ma żadnego formalnego wykładnika wykluczającego mianownik, a konstrukcja ma znaczenie bezosobowe, O. Wolińska nazywa „transpozycją”, tj. syntaktycznym

¹³ Pisze na ten temat wielu autorów, zob. np. A. Doros: op.cit., s. 74–81, T. Rittel: op.cit. Inaczej orzeczenia z *się* interpretuje A. Wierzbicka, zob.: *Czy istnieją zdania bezpodmiotowe?*, „Język Polski”, 1966, XLVI.

¹⁴ Konstrukcje z podmiotem ergatywnym szeroko omawia w swych pracach H. Koneczna, por.: *Od zdań...*, s. 85–292 oraz: *Funkcje zdań jednoczłonowych...*, zwłaszcza s. 88–92.

przewartościowaniem¹⁵. Wyznacznikiem bezosobowości jest wtedy obligatoryjny brak elementu mianownikowego i niemożność uzupełnienia go na podstawie kontekstu, co ma stałe funkcje semantyczno-stylistyczne: nie tylko sygnalizuje brak identyfikacji sprawcy, ale nadaje charakter ogólny treści, która nabiera nieraz wartości przysłowia.

Transpozycji mogą ulegać w zasadzie wszystkie formy osobowe, ale najczęściej proces ten obejmuje 3. osobę, gdy eliminowany jest człon mianownikowy obligatoryjny w użyciach pozakontekstowych¹⁶.

W tekście interesującego nas utworu tego typu struktury są nierzadkie. Podobnie jak w polszczyźnie potocznej, takiej transformacji ulega najczęściej 3. osoba plur., która jest właściwie kolokwialnym odpowiednikiem książkowych form na *-no* i *-to*. Forma pluralna występuje wtedy bez względu na liczbę rzeczywistych sprawców czynności. Funkcję predykatu pełnią często w takich konstrukcjach naszego tekstu czasowniki informujące o przekazie ustnym lub pisanim, co wynika z tematyki utworu i sugeruje powszechność sądów: *Godajom, ze prowda idzie ino przez sóm rozum?* (50) *...kim był naprowde Anaksagoras [...], co go o bezbożność posądziyli, z miasta wygnali, a pote kozali lasów [...] pilnować?* (40); *To ci, co ich z grecka nazywali „eleatami”, po prowadzie nazywali się „dónajcanami”* (31); *Powiadali, ze to on...* (37); *...a nazywoł się nie Anaksymenes, jako pisom, ale...* (16). Werba dicendi przywołują tu styl gawędziarski. Rzadziej w ten sposób mówi się w gawędach J. Tischnera o czynnościach konkretnych: *...umar w Jurgowie i hań go pochowali* (24).

W funkcji orzeczenia nieosobowego występuje też nierzadko forma 2. osoby sing. Ten typ wypowiedzeń pojawia się i w polszczyźnie ogólnej: sporadycznie w porzekadłach (por. *Jak sobie pościelesz, tak się wyśpisz; Głową muru nie przebijesz*), w nakazach religijno-moralnych (*nie kradnij*), dziś występuje często w sloganach reklamowych (por. *U nas kupisz najtaniej; Oszczędzaj w PKO*), pełniąc tu określoną funkcję stylistyczną: likwidowanie dystansu między nadawcą a odbiorcą, stworzenie złudzenia, że treść jest adresowana do indywidualnego, pojedynczego odbiorcy. Takie struktury, odzwierciedlające składnię potoczną, były częste w dawnym piśmiennictwie, bliskim mowie potocznej. Ta dawna właściwość języka mówionego ogółu Polaków zachowała się w naszych gwaraach ludowych, a konstrukcje nieosobowe z orzeczeniem równym formie 2. osoby używane są dotąd często w języku rosyjskim¹⁷. Są one też odpowiednikami

¹⁵ O. Wolińska: *Konstrukcje bezmianownikowe we współczesnej polszczyźnie*. Katowice 1978, s. 86 i n.

¹⁶ Ten typ struktur jako jedną z cech składniowych *Pamiętników* Paska omawia szeroko H. Koneczna: *O budowie...*, 1957, z. 1, s. 16–22. Piszą o nich też A. Doros: op.cit. oraz T. Rittel: op.cit.

¹⁷ Zwraça na to uwagę H. Koneczna: *O budowie...*, 1957, z. 1, s. 22, a A. Doros: op.cit., s. 78 wskazuje na ten typ wypowiedzeń na przykładzie tłumaczenia odpowiednich tekstów literackich, w których polskie bezosobowe konstrukcje z *się* są oddawane formą 2. osoby.

polskich zdań bezpodmiotowych w językach niesłowiańskich, np. w angielskim stanowią jeden z możliwych ekwiwalentów naszych konstrukcji niesobowych¹⁸.

W gawędach Tischnera trudno nieraz odróżnić, czy chodzi o zwrot do bezpośredniego uczestnika dialogu, czy też są to konstatacje ogólne, skierowane do każdego potencjalnego czytelnika. Czasem zdania takie mają charakter sentencji: *Nie naucys krowy furgać ani kota scekać* (58) lub rad, ostrzeżeń wskazówek i pouczeń: *...źle se siedniesz, a pote krzycysz, że Pon Bóg winien* (24); *Wychowujes cłeka fte, kie dbos o duse – swojóm abo cudzóm* (62); *Samo się widzi, że kie fces cosi zrobić, to musis wiedzieć, co to jest, co robis* (62); *Poznaj cłeku samego siebie* (56). Mogą to być pobudzające do refleksji pytania retoryczne: *...po co patrzys na gwiozdy wtore sóm jest daleko, a nie patrzys na siebie, wtorego mos blisko?* (56). Niektóre rady dawane postaciom utworu mogą mieć charakter uniwersalny: *Na końcu nie ostaj, do przodku się nie pchoj, księdza rektora słuchoj, kuferecek se zamykaj, a swoje se myśl* (153); *Prowde dziś tracis, jutro znachodzisz, a jak kolege stracisz, to już przepadło* (49). Są one wyrazem tzw. mądrości ludowej podanej zapewne w formie potocznych struktur składniowych górali podhalańskich.

Nieraz, gdy adresat jest zbiorowy, uogólniony, a mówiący nie zwraca się tylko do wokół niego zgromadzonych ludzi, znaczenie niesobowe możemy łączyć z formą 2. osoby plur., np.: *Jakbyście kie byli w mieście w Nowym Targu, to przejdźcie się ulicóm Nadwodnióm, ka...* (73). Podobny charakter może mieć 1. osoba plur.: *...sóm my jako te orły, co nic ino w góre fcom lecieć* (84).

Funkcję wypowiedzenia niesobowego pełnią czasem formy strony biernej sing., w naszych gawędach struktury takie występują sporadycznie w relacji odautorskiej: *...jakby cłekowi potrzebne było przyrode znać i o tym, co było na początku, wiedzieć, to by mu przecie Pon Bóg...* (55); *A to jest pedziane po grecku dlo niepoznaki* (5).

Do tej grupy wypowiedzeń można włączyć także zdania z podmiotem gramatycznym, ale wyrażonym rzeczownikiem o znaczeniu bardzo szerokim i ogólnym: w l. pojed. *człowiek*, gw. *cłek*, jeśli nie chodzi o określonego człowieka, a w pluralis *ludzie*, gdy dotyczy zbiorowości ludzkiej w ogóle. Możemy tu widzieć odpowiedniki innojęzycznych struktur, w których podmiotem formalnym jest np. niem. *man* (od *Mann* 'człowiek') czy francuskie *on*, będące całkowicie zleksykalizowanym i startym pod względem fonetycznym, pochodzącym z pierwotnie pełnoznacznego wyrazu łac. *homo*, franc. *homme* 'człowiek'¹⁹. U Tischnera będą to

¹⁸ Por. np. ang. *If you speak Polish, you should use this phrase*. 'Gdy się mówi po polsku, należy użyć takiego zwrotu'. *If you don't remember, check in a dictionary*. 'Gdy się nie pamięta, należy poszukać w słowniku'. *You needn't tell about it now*. 'Nie warto teraz o tym mówić'.

¹⁹ Por. H. Koneczna: *Od zdań podmiotowych...*, s. 285.

np. konstrukcje: *Cłek żyje sobie samemu na sprzeczność* (20); *Cłek jest miarom każdej sprawy* (46). Zdania z tym subjektem mogą skrywać 1. osobę lub służyć odindywidualizowaniu nadawcy, por.: *I fte cłek skrzydła prostuje. I leci od jednej ku drugiej i suko nopiękniejszej piękności to tu, to tam* (86). Mamy też odpowiednie użycia formy pluralnej: *Ludzie nie wiedzieli, co to jest „liberalizm”, jeno księżdźwie wiedzieli, ale...* (35); *Na takie rozumowanie ludzie baranieli* (35); *Ludziska zabacują, fto pedziol, ale wiedzom, co pedziol* (15). Zamiast mianownikowego podmiotu wystąpi nieraz wołącz: *A pote cłeku sie ani spostrzecz, ze prowadziwe piekno w dusy siedzi, a nie po wierchu ciała sie ściele* (87).

4. Struktury z orzeczeniem wykluczającym osobowego agensa

Istotę tego typu wypowiedzeń bezpodmiotowych analizuje H. Koneczna, wiążąc ich genezę z pierwotnym wrażeniowym odbieraniem i postrzeganiem świata, nie analizującym podłoża zjawisk i dającym językowy wyraz tylko ich skutkom²⁰. Chodzi o zjawiska zachodzące w otaczającej człowieka przyrodzie, których podłoża i przyczyny człowiek nie umiał sobie wytłumaczyć, oraz o doznania psychofizyczne człowieka. Takie zdania, w których predykat nie może łączyć się z podmiotem-agensem, a przekaz koncentruje się na procesie czy stanie wywołanym przez czynniki niezależne od podmiotu będącego podłożem doznań, mają według Z. Gołąba tzw. predykcję endocentryczną²¹.

W gawędach Tischnera tak mówi się przede wszystkim o zmianach zachodzących w przyrodzie oraz o upływie czasu czy porze dnia: *...a było ku wieczorowi* (100); *Było po południu*. Obraz wrażeń wzrokowych może łączyć się z doznawaniem skutków zmian w przyrodzie: *Na Głodówce cimno sie zrobiło i od Tater zacyno chłodym ciągnąć* (112). Czasem chodzi o ogółą charakterystykę warunków życia. Pod względem strukturalnym są to często zdania z orzecznikiem przysłówkowym: *Zrobiło się ciho* (150); *Było piyknie. Ej, kieby tyz jesse mądrze mogło być* (152); *Ale dostać się do tyj szkoły nie było łatwo. A wytrzymać, jesse trudniej!* (26). Własną kłopotliwą sytuację życiową jeden z bohaterów ocenia: *tak źle i tak niedobrze* (53). Uniwersalny charakter ma powiedzenie: *...i w piekle dobrze mieć stryka* (51).

Do oddania stanów psychofizycznych ludzi używa autor jednak najczęściej struktur ergatywnych, które zostały przedstawione w części dotyczącej bezosobowych konstrukcji z się.

Oddzielną grupę stanowią zdania wprowadzające wypowiedzenia podrzędne podmiotowe lub dopełnieniowe. Cały przekaz zaś dotyczy zjawisk społecznych

²⁰ H. Koneczna: *Funkcje zdań...*, s. 89–92.

²¹ Z. Gołąb: *Zagadnienie orzeczeń endocentrycznych*. „Biuletyn PTJ”, 1975, XXXIII, s. 65–75.

lub innych spraw ogólnych: *Od tego casu jasne się stało, że...* (138); *I doszło do tego, że...* (35); *...i tak się zaczyna oznosić po świecie, że co się tyczy początku...* (25); *Tak ze stało się, jako Józek i Marysia godali: na początku jest cena* (30). Struktury te znajdujemy też w zdaniach zależnych: *A jak przyszło do prawa, to Zenek był górą* (35). Może to być krótkie potwierdzenie stanu faktycznego: *Tak po prawdzie jest* (65). Ten typ konstrukcji jest żywotny również poza składnią potoczną, występuje w różnych odmianach stylowych polszczyzy, tylko człon konstytutywny jest pod względem leksykalnym znacznie bogatszy.

5. Podsumowanie

Przedstawione tu różne typy zdań bezpodmiotowych stanowią stosunkowo dużą część struktur składniowych *Filozofii*. Autor wykorzystał zapewne typy konstrukcji niesobowych najbardziej żywotne w składni gwary podhalańskiej. Nie wiadomo, czy zostały one zastosowane świadomie, czy odzwierciedlają tylko właściwość składni gwarowej, ale w odbiorze czytelnika dzięki nim zostały osiągnięte pewne istotne dla utworu cele. Większość to konstrukcje z realnym podmiotem osobowym. Na skutek deindywidualizacji subiekta i skoncentrowania uwagi na czynności, stanie czy procesie pewne treści są puentowane i nabierają znaczenia prawd ogólnych i ważnych. Ponieważ jednocześnie wypowiedzenia te często nie mają morfologicznego wykładnika kategorii czasu bądź mają formę czasu teraźniejszego, niesobowe struktury wyrażają treści omnitemporalne, co dodatkowo je uabstrakcyjnia i przydaje im wartości stwierdzeń uniwersalnych. Można je uznać za wyraz mądrości ludowej. Konstrukcje z potencjalnym subiektem osobowym są ponadto wyraźnie nacechowane modalnie: wskazują na czynności pożądane, zalecane, nieaprobowane, nabierają więc automatycznie charakteru rad, pouczeń, ostrzeżeń, czemu najlepiej służą zwroty z formą 2. osoby.

Ergatywa oraz znacznie rzadsze w tekście zdania dotyczące procesów zachodzących w przyrodzie oddają wrażeniowe odbieranie zjawisk zewnętrznych i językowe przekazywanie wiedzy o świecie i wewnętrznych przeżyciach człowieka.

Summary

The article discusses syntactic structures in which the place of nominative subject – as the real agent or the background of a process or state – is left unfilled, or it is impossible to fill it. Several types of such structures, which appear in the analysed text, have been singled out: 1. sentences with a nonverbal predicative (the *trzeba mówić* – 'it should be said' – type), 2. the structure with 'się' (a reflexive pronoun) as the

impersonality index (the *mówi się* – 'it is said' – type), 3. the structure with personal verb forms used in the impersonal sense (the *mówią o tym* – 'they talk about it'), 4. utterances with a predicate that excludes a potential personal agent (the *dnieje* – 'it's dawning' and *jest dobrze* – 'it's fine' – type). These structures fulfil certain semanto-stylistic functions in the text: 1. they serve to make generalisations about certain essential contents of the text and to endow them with universal character, 2. they reflect the way of perceiving natural phenomena and human psycho-physiological experiences and they characterise what language conveys about these phenomena and experiences.